

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	„ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	„ 4.
Kwartalnie	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże należywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Kasaw. Wyzn.
Jutro: Barbary P. M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 48. Zachód o godz. 3 m. 50
Długość dnia godz. 8 m. 2 Uchyło dnia godz. 8 m. 41

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce 6 kop., a następnym wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia a irowe po ra. 2 miesięcznie.
Od niezależności przewyższających 10 rubli następnego dodatkowego ogłosze 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Kasy zaliczkowo-wkładowe.

Jednym z najskuteczniejszych środków przeciwdziałania lichwie, udostępnienia taniego kredytu drobnemu i rozbudzenia zmysłu oszczędności, są kasy oszczędności, zorganizowane podług wzoru Schultze'go z Delitsch. Rozwój kas podobnych w Niemczech dosięgnął znacznych wymiarów; w r. 1889 funkcjonowało ich 3,407. Z tych 1,002 wydało sprawozdania ze swej działalności, z których okazuje się, że 490,627 rzemieślników drobnych, kupców i rolników zdolało zebrać kapitał zakładowy 108,751,327 marek i rezerwowi w sumie 26,102,734 marek. Kasy te dostarczyły swym członkom dogodnego i taniego kredytu w sumie 1,514,364,905 marek. Łatwo stąd pojąć, że stanowią one środek rzeczywisty przeciwko lichwie i okazują pomoc przemysłowi drobnemu, rolnictwu i handlowi.

W Królestwie Polskiem rozwój kas podobnych idzie dość opornie. Według danych przytoczonych w ostatnim zeszycie „Zap.-słow.-wiestnika,” kas gminnych istnieje obecnie w kraju 1,040 z 1,013,466 r. kapitału zakładowego. Gminne kasy oszczędności, przeznaczone dla ludności wiejskiej, funkcjonują na mocy ustawy b. komitetu urządzającego z dnia 19 czerwca 1879 r., uległej modyfikacyom w dniu 13 listopada 1870 r., wreszcie zatwierdzonej ostatecznie przez p. ministra spraw wewnętrznych 8 lutego 1884 r.

Przy pierwotnem zakładaniu tych kas rząd przeznaczył na fundusz zakładowy dla nich 62,400, stanowiących procenty od kapitału „nżyteczności publicznej,” który w 1866 r. przeszedł z pod zawiadywania towarzystwa kredytowego ziemskiego pod zarząd skarbu. Z tegosamego źródła rząd asygnował w r. 1868 jeszcze 103,920 rs. dla kas gminnych.

Przy pomocy tych sum założono w roku 1869 po jednej kasie na każdy powiat, czyli 85 kas, z kapitałem zakładowym po 737 rs. na kasę; w roku następnym otwarto jeszcze po 2 kasy na powiat, z kapitałem zakładowym po 610 rs. Rozwój kas był pomysłny, tak, że w 1882 roku rząd

mógł otrzymać z czystych zysków sumę, niezbędną do założenia nowych kas 246. Oprócz tych kas, gminy własnymi środkami zakładały nowe.

Ludność wiejska z kas tych, naturalnie, nie korzystała i odczuwała silnie potrzebę podobnych instytucyj, tembardziej, że w porównaniu z ludnością wiejską odznacza się ona wszędzie zazwyczaj większą ruchliwością. Mimo to, aż dotąd ludność ta nie posiadała dostatecznej ilości dogodnych i dostępnych dla ogółu instytucyj taniego kredytu. Pierwszą taką instytucyę założono w Warszawie w 1869 r. z inicjatywy p. Kirszrot-Prawnickiego, pod nazw. „Kasy przemysłowców warszawskich,” zorganizowanej przeciwieście odmiennie od kas Schultze'go z Delitsch, z naruszeniem czysto-demokratycznego charakteru, jakim się ostatnie odznacza. Zamiast zebrań ogólnych, ustanowiono zebrania przedstawicieli członków z pośród właścicieli zakładów przemysłowych i rzemieślniczych oraz warsztatów, korzystających z ogólnego zaufania. Ta właściwość kasy wywołała kastrowość kredytową, której nie mogli przelewać ludzie warstw najuboższych, w kasach niemieckich stanowiący główną klientelę. Kasa stała się rodzajem kapitalistycznego banku, służącego interesom bogatszych z pośród rzemieślników i kupców. Za przykładem Warszawy poszły inne miasta i wkrótce powstały podobne kasy w Łodzi, Lublinie, Radomiu, Łomży, Kielcach i Pultusku.

Stan finansowy tych instytucyj przedstawia się w ogólnych cyfrach jak następuje:

Miasta.	Rok.	Wkłady.	Fundusz rezerw.	Pożyczki.
Warszawa	1890	230,504	178,107	1,146,786
Łódź	1890	537,954	13,089	760,579
Lublin	1890	63,566	19,528	498,520
Łomża	1890	22,921	8,184	209,775
Radom	1887	38,213	8,631	255,986
Kielce	1887	4,946	478	21,319

Tymczasem w Cesarstwie powstał nowy typ kas oszczędnościowo-zaliczkowych, więcej zbliżonych do pierwotnego Schultze'go z Delitsch. Ministerjum skarbu opracowało dla nich normalną ustawę, według której zaprowadzone są w tych kasach ogólne ze-

brania członków i ustanowiony wymiar pożyczki, celem zapobieżenia przemianie tych instytucyj w banki, służące interesom przemysłu większego.

Na wzór kas tych ks. Jan Tadeusz Lubomirski i p. Kirszrot-Prawnicki opracowali ustawy dla trzech takich instytucyj w Grójcu, Wiskitkach i Kutnie; ustawy wkrótce uzyskały zatwierdzenie i wprowadzone były w wykonanie. Towarzystwo kutnowskie zlikwidowało interesy, a położenie finansowe dwóch pozostałych za rok 1887 przedstawia się, jak następuje:

Miasta.	Wkłady.	Fundusz rezerw.	Pożyczki.
Grójec	16,736	6,147	49,070
Wiskitki	8,050	6,852	47,519

Jednocześnie powstał projekt założenia jeszcze 9-u kas takich w miastach prowincjonalnych, ale ani ten projekt, ani późniejsze nie przeszły w życie z powodów rozmaitej natury. W r. 1871 komitet cesarskiego towarzystwa rolniczego w Moskwie wypracował nową ustawę normalną, zaaprobowaną przez władze. Tym sposobem istnieją dwie ustawy normalne, będące wzorami przy układaniu ustaw przyszłych towarzystw kas oszczędności. Oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu przyjął tę sprawę gorąco do serca i jeżeli starania te uwieńczono będą pomysłnym skutkiem, to wkrótce może ludność wiejska zyskać nowe podobne instytucje. Około 20-tu mieszkańców Warszawy wystąpiło w r. b. z podaniem o zatwierdzenie ustawy warszawskiego towarzystwa zaliczkowo-wkładowego, stanowiącej literalną prawie kopię ustawy normalnej. W razie zatwierdzenia tej ustawy, wartoby i w m. Łodzi postarać się o otwarcie podobnej instytucyj.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła. — „Grażdanin” donosi, że komisya celną postanowiła podwyższyć w dwójnasób cło od przetworów chemicznych przywożonych z zagranicy.
— „Świat” donosi, że ministerjum skarbu rozpatruje podanie właścicieli sadów, o

podwyższenie cel od owoców zagranicznych i projekt urzędzenia centralnego jarmarku na owoce w Symferopolu.

Drogi bito.

— W roku przyszłym na wiosnę mają być podobno rozpoczęte roboty około budowy szosy z Sokołowa przez Kupietyń, Suchodół, Sabnie, Kurowice, Zembrów do Sterdyni, a stąd przez Ceranów i Przewóz do Buga i do Gasiatowa.

Drogi żelazne.

— „Kuryer warszawski” dowiadyuje się, że w wykazie robót większych, mających się wykonać w roku przyszłym na kolei terespolskiej, figurują następujące: 1) przebudowa mostu na rzece Kostrzynie (wiorsta 63-cia), przy powiększeniu wyłotu z 12 na 18 sążni bieżącej, kosztem rs. 26,532; 2) podwyższenie filarów mostu na 42-ej wiorście i przyległego plantu, kosztem rs. 5,000; 3) budowa mostu żelaznego na 73-ej wiorście, z otworem i sąż. szerokim, celem zastąpienia istniejącej tam obecnie rury żelaznej, kosztem rs. 8,000; 4) wzmocnienie ferm wszystkich wogóle mostów żelaznych, ze względu na istniejący projekt zakupienia i wprowadzenia w ruch ciężkich parowozów 8-kołowych, kosztem około 14,000 rs. i wreszcie 5) wzmocnienie konstrukcyj górnej części mostu na rzece Buga zachodnim (wiorsta 194), kosztem około 20,300 rubli.

— W dniu 27 z. m. na luckiej odnodze kolejowej od stacyi Kiverce do miasta Łucka otwarto ruch towarowy i osobowy. W nocny ruch jest jeszcze wzbroniony. Szybkość jazdy określona jest na 30 wiorst na godzinę.

— Referentem inspekcji rządowej dróg rządowych w Królestwie Polskiem, na miejsce p. Antonowskiego, przeznaczonego na inne stanowisko, mianowany jest p. Jegorow, urzędnik kancelaryi gubernatora taurydzkiego.

Przemysł.

— Konwencya rafinerów cukru, jak informuje „Gazeta losowań”, dzięki staraniom Kr. Bobryńskiego i p. Blocha, doszła do skutku. Nad zawarciem tej konwencyi toczyły się dotychczas układy w Kijowie. Cula trudność leżała w opozycy fabryk mniejszych, które jednak, skutkiem ofiar-

Berta v. Suttner.

ZŁÓŻMY BRONI!

Powiesć z życia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 270).

— Doktorze! — zawołał, powróciwszy — przyrzekasz mi czuwać nad nią i dziś jeszcze zatelegrafujesz. — Wymienił kilka stacyi. — A gdyby groziło niebezpieczeństwo... lecz co to pomoże? — przerwał sobie — gdyby i największe było niebezpieczeństwo, czy mógłbym powrócić?

— Przejście będzie trudne, ale uspokój się, baronie, pacjentka silna i zdrowa — mówił doktor. — Dziś wieczór dostaniesz pan pocieszające wieści...

— Tak, w każdym razie prześlesz mi pocieszające wiadomości... ale ja tego nie chcę! Chcę prawdy! Słuchaj, doktorze, przysięgnij mi na to, co masz najświętszego, że napiszesz mi prawdę, bezwzględna prawdę! Inaczej uspokajające wieści nie uspokoją mnie. Przysięgnij!

Doktor dał żądane przyrzeczenie.

— O! mój biedny, biedny mężu! — szepotała w duszy. — Jeżeli dziś przesyła ci wieść, że twoja ukochana żona umarła, a ty nie będziesz mógł zamknąć jej powiek... lecz masz ważniejsze zadanie do spełnienia: prawa Augustenburga do tronu... Fryderyk — zawołałam głośno.

W tejsze sekundzie wybiła godzina. Zostawało nam zaledwie kilka minut, a i tej ostatniej rozkoszy odmówił nam okrutny los, gdyż nowe bóle, zamiast słów pożegnania

pozwoili mi tylko wydawać bolesne jęki. — Odejdź, panie baronie, przerwij ten wybuch — powiedział doktor — wzruszenia takie są niebezpieczne dla chorej.

Jeden jeszcze pocałunek i wybiegł z pokoju... Moje jęki i słowa doktora, dodały mu siły. W jakim nastroju ducha wyjechał? O tem powiadomiła następnego dnia miejscowa gazeta:

„Wczoraj pułk X. opuścił nasze miasto wśród dźwięku muzyki i powiewających chorągwi, aby na morzem oblanej pobratymczej ziemi zebrać nowe wawrzyńki. Zapal ogarniał szereg radość tryskała z oczu wychodzących... i t. d. i t. d.”

Przed wyjazdem telegrafował jeszcze Fryderyk do ciotki Maryi, która przybyła też za kilka godzin i zastała mnie już nieprzytomną. Przez wiele tygodni leżałam między życiem a śmiercią. Moralny ból rozstania z ukochanym mężem wyczerpał zupełnie moje siły, tak, że fizyczny o mało nie przyprowadził mnie o śmierć. Dziecko umarło w dzień urodzenia.

Doktor, wierny danemu słowu, doniósł Fryderykowi o śmierci dziecka i o groźnem mi niebezpieczeństwie, lecz wiadomości od niego nadchodzących nie udzielono mi, bo leżałam nieprzytomna w gorączce. Dziwny był to stan. Wróciwszy do przytomności, zachowałam słabe wspomnienie wszystkiego, słowami jednak nie mogłabym opowiedzieć tego. W anormalnym zamęcie podnieconego mózgu, tworzą się pojęcia i obrazy, na określenie których w zwykłym stanie brak wyrazów. To jedynie mogłam sobie określić, że oba wypadki: wojna i choroba, zwały się w moim umyśle w jedno; armaty i szable były to jakies

narzędzia, które nagromadzone koło mnie, a ja, przedmiot sporu, leżałam między dwoma walczącymi z sobą armiami... O wyjeździe męża wiedziałam też, ale przy mnie był biedny Arno, podczas gdy Fryderyk w stroju dozorczyńsi siedział przy łóżku i głąskał srebrnego bociana. Co chwila oczekiwałam pęknięcia granatu, który nas trójce: Arna, Fryderyka i mnie miał zmiążyć, a koniecznie to było dla przyjsia na świat dziecięcia, które miało panować nad Danewigiem, Szeszesteim i Holmorkiem...! A to wszystko taki ból sprawiało... Istniał przecież ktoś, kto mógł to wszystko zmienić, zdjąć tę skalę z mojej piersi i z piersi ludzkości wypowiedzeniem jednego słowa — i paliła mnie tęsknota za tym kimś, któremu chciałabym do nóg się rzucić z błagalnymi słowy: „O! pomóż! przez łitość, w imię sprawiedliwości daj pomoc, zawołaj: złożcie broń, złożcie broń!”

Z tym okrzykiem na ustach budziłam się pewnego dnia, powracając do przytomności. Przy łóżku stał ojciec i ciotka.

— Uspokój się, moje dziecko. Tak, rzeczywiście opuszczają broń — odezwał się ojciec.

Dziwne uczucie wywołało ten powrót do świadomości swojego „ja”. Najpierw ogarło mnie miłe zdziwienie, że żyję, a później myśl siła się odpowiedzieć na pytanie: czemu jestem?... Ale ta nagła, wyraźna odpowiedź ojca zmieniła w jednej chwili budzącą się chęć życia w ból dotkliwy. Wiedziałam już, że jestem Martą Filling, której nowonarodzone dziecko umarło, a mąż poszedł na wojnę... Od kiedy? Tego nie wiedziałam.

— Czy żyje? Są listy? — było moje pierwsze pytanie.
Przyniesiono cały stos depesz i listów,

pierwsze zawierały przeżądnie pytania o stan mego zdrowia i prośby o jaknajczęstsze wiadomości; drugich nie dano mi narazie czytać, bojąc się zbytecznego wzruszenia. Powiedziano mi tylko, że Fryderyk dotychczas nie jest ranny; odbył już wiele szczęśliwych potyczek; wojna skończy się wkrótce; nieprzyjacieli trzymał się tylko na wyspie Alsen, a gdy i ta będzie zdobytą, wojska powrócą okryte chwałą.

Tak maie pocieszał ojciec. Ciotka znów opowiadała historię całej choroby. Od jej przyjazdu, to jest od dnia, w którym Fryderyk wyjechał, a dziecko przyszło na świat i umarło, minęło już kilka tygodni... Te chwile pamiętałam jeszcze, ale co dalej się działo, przyjazd ojca, przebieg choroby, wieści z pola bitwy, o niczem nie wiedziałam. Powiedziano mi, że byłam w takim stanie, że doktorzy zwątpili i telegrafowano do ojca, aby „po raz ostatni” zobaczył swą córkę. Fryderykowi posyłało te wszystkie zle wiadomości, ale i o polepszeniu doniesiono mu już także.

— Jeżeli tylko żyje — westchnęłam. — Nie grzesz, Marto — napominała ciotka — dobry Bóg i święci w niebie nie byłiby cije uratowali od śmierci, mając takie niebezpieczeństwo z sobą. Mąż twój powróci, wierz mi... tak gorąco modliłam się za ciebie i za niego; posłałam mu nawet szkaplerz... Wiem, wiem, nie wierzyś w takie rzeczy, ale w każdym razie one zaszkodzić nie mogą, wszak prawda? A bywały wypadki, że pomogły... Masz najlepszy przykład na sobie: stałaś już nad grobem, wtedy zwróciłam się do twojej patronki, świętej Marty.

ności fabrykantów większych, przystąpiły do kartelu.

Wystawy.

„Nowosti” donoszą, że w Petersburgu podczas nadchodzącej zimy urządzona będzie wystawa wyrobów przemysłu tkackiego.

Wykaztowanie przemysłowe.

W Makarjewie w roku przyszłym otwarta będzie szkoła techniczna.

Z MIASTA i OKOLICY.

(-) **Wiadomości kościelne.** Od niedzieli rozpoczęły się w kościołach tutejszych, wyznania rzymsko-katolickiego, nabożeństwa adwentowe: ratary, które odprawiane są codziennie o godzinie 6 rano.

(-) **Spiewy kościelne.** W niedzielę, dnia 30 listopada, jako w pierwszą adwentową, chór pod dyrykcją p. Feliksa Krzyżanowskiego, nauczyciela muzyki, rozpoczął swoją działalność w kościele św. Józefa w czasie sumy. Wykonaną była „Missa Angelica” A. Boegnera, 11 op., a capella, na chór męski 4-ro głosowy. Offertorium Beethovena, solo tenor, wykonał członek chóru, p. S. Wojciechowski.

(-) **Koncert Alfreda Reisenauera** odbędzie się dzisiaj wieczór w sali koncertowej. Znakomity fortepianista przybywa z podróży artystycznej po kraju nadbałtyckim, która była dla niego szeregiem triumfów. W Rewlu, Rydze, Dorpacie, Libawie i Mitawie, dał 14 koncertów przy zapelnionej sali. W naszym mieście czeka go niemięjsze powodzenie, gdyż już wczoraj znaczna część biletów na koncert dzisiejszy była rozprzedana.

(-) **Przesz zjazdu sędziów pokoju 3-go okręgu guberni piotrkowskiej,** p. Moskwin, na zasadzie art. 514 ust. org. sąd. Cesarza Aleksandra II ogłasza, że posiedzenia zwyczajne zjazdu sędziów pokoju w roku 1891 będą rozpoczęte: w styczniu we wtorek dnia 15 (27), w lutym w piątek dnia 15 (27), w marcu we wtorek dnia 19 (31), w kwietniu w sobotę dnia 13 (25), w maju w piątek d. 17 (29), w czerwcu w sobotę dnia 18 (30), w lipcu w poniedziałek dnia 15 (27), w sierpniu w piątek dnia 16 (28), w wrześniu w poniedziałek dnia 16 (28), w październiku w piątek dnia 18 (30), w listopadzie w piątek dnia 15 (27), w grudniu w poniedziałek dnia 15 (28).

(-) **Otrzymał rangi.** Lekarz powiatu łaskiego, r. d. w. dr. med. Szalewski Antoni i b. lekarz powiatu bełzńskiego, dr. Grabowski Ludwik, radców kolegiatnych, oraz sekwestrator powiatu rawskiego, sekretarz kol. Mikołaj Gribojedow — radcy honorowi.

(-) **Zjazd sędziów pokoju** w dniu jutrzejszym osądzi 6 spraw cywilnych apelacyjnych i 19 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Stefanowi Nawrockiemu o skarżeniu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 2) Ignacemu Szymankiewiczowi o tosam, 3) Aleksandrowi Rode o tosam, 4) Esterze Zysman o oszustwo, 5) Abrahamowi Abramowiczowi o kupno rzeczy kradzionych, 6) Janowi Kielc, Franciszkowi Wróblewskiemu, Stanisławowi Mucowi i innym o zakłócenie spokoju publicznego, 7) Antoniemu Borkiewiczowi o zobowiązanie Antoniego i Jana Graczyków, 8) Janowi Kobierzyckiemu o pobicie Zaju-

wela Przedborskiego, 9) Pawłowi i Marcinowi Szczepańskiemu o zobowiązanie Ignacego Sicińskiego, 10) Juliuszowi Aurich o zakłócenie spokoju publicznego, 11) Joskowi Monatowi o zebrańto w przódniactwa i wścogostwo, 12) Judzie Sniatowskiemu i Herszowi Hechtowi o zakłócenie spokoju publicznego, 13) Juliuszowi Fimel o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 14) Henochowi Zatorskiemu o handel w czasie zabronionym, 15) Michałowi Blasmanowi o pobicie Estery Stein, 16) Zysmanowi Poleżyńskiemu o samowładność u Ruchli Wyszniegradzkiej, 17) Szmulowi Barcińskiemu, Pawłowi Busse i Szmulowi Fajwel o spotwarzenie Daniela Pucmana, 18) Zysli Zamel o oszustwo i 19) Juliuszowi Szynder o handel w czasie zabronionym.

(-) **Pan policmajster** m. Łodzi pociągnął do surowej odpowiedzialności kilku właścicieli posesyj w mieście naszym, za nieoczyszczanie chodników przed swemi posesjami ze śniegu i lodu.

(-) **Szpital św. Aleksandra.** Dotychczasowy lekarz szpitala św. Aleksandra, dr. Barok, po wysłużeniu 23 lat urzędowania wychodzi do emerytury i wyjeżdża z m. Łodzi; na miejsce jego lekarzem szpitalnym zostaje dr. Krusche.

(-) **Do Berlina** wyjechał wczoraj z Łodzi dr. Przedborski, w celu bliższego zapoznania się z metodą leczenia suchot dr. Kocha. Koszt tej podróży ponosi nowy szpital dla izraelitów fundacji pp. Poznańskich. W tym samym celu wyjeżdża w tych dniach do Berlina dr. H. Kohn, kosztem fabryki Schwartz, Birnbaum i Loew.

(-) **Do d-ra Kocha** wyjechał z Piotrkowa dr. Orłowski.

(-) **Zapózno.** Pewien bogaty kolonista z okolicy Łodzi, cierpiący od dłuższego czasu na suchoty, wybrał się przed kilku dniami do Berlina, aby poddać się kuracji metodą d-ra Kocha. Podróż tej wszakże chory nie przetrzymał. Zmarł w drodze, podobno w Bydgoszczy, gdzie go pochowano.

(-) **W Brzezinach,** dnia 16 b. m. o godzinie 2 w południe, w magistracie miejscowym odbywał się bieżący licytacja na dzierżawę w ciągu lat trzech, t. j. od dnia 13 stycznia 1891 r. po tensam dzień 1894 r., dochodów z opłat skarbowych, jarmarcznych i mostowych w m. Brzezinach; licytacja rozpoczęła się od sumy rs. 234.

(-) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 500 korep po rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 10; owsa 550 korep od rs. 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 60 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korep od rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 15; żyta 200 korep od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 65; jęczmienia 200 korep od rs. 4 — kop. do rs. 4 kop. 20; owsa 150 korep od rs. 2 kop. 50 do rs. 2 kop. 65. Ceny siana od kop. 90 do rs. 1; słoma od 80 do 95 kop. Konieczna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65.

Popyt wogóle dobry.
(-) **Do Cesarstwa** przesiedlają się na stepy rodziny: 1) Augusta Bradascha (vel Brodacza) z miasta Łodzi i 2) Jana Godryda Libich ze wsi Michałowi gminy Szydłów.

(-) **Z Tomaszowa Rawskiego.** Browar w Tomaszowie, będący dotąd własnością pp.

Milejzenów, nabył na licytacji w sądzie okręgowym piotrkowskim, dnia 25 z. m., p. Maksymilian Rajchman.

(-) **Na drodze** z Bałut do Aleksandrowa zaczęła operować jakaś banda rzeźmieszków, napadających dość często na przechodniów i przejeżdżających. W czwartek wieczór zeszłego tygodnia na powracającego z Łodzi do Bruzypa furmankę włościanina, Gontarskiego, napadło 4 ludzi uzbrojonych w kije i odebrało mu zapasy żywności, które wiół do domu. W niedzielę znów o zmroku idącego do Aleksandrowa izraelitę, Pilgnera napadło 4 ludzi, którzy zabrali mu worek napelniony skórkami zajęczemi. Teżoż dnia za bryką, na której jechało kilku osób, pędziła banda napastników i dopiero tuż przy wsi Zimnowa, przestała prześladować podróżnych.

(-) **Aż pięciu!** Przed tygodniem zawarła związek małżeński po raz piąty mieszkanka miasta naszego, niejaką Ludwika X. W przyszłym narzawałe upłyne dziesięć lat od chwili, kiedy X. pierwszy raz wyszła za mąż.

(-) **Samobójstwo.** Przed kilku dniami we wsi Borowo, pow. brzezińskiego, powiesił się włościanin Michał Weker, 71 rok życia liczący.

(-) **Przejechanie.** W tych dniach w mieście naszym, furman jadący wozem z węglami, przejechał na śmierć 4-letniego chłopca, Stanisława Stuszyńskiego. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

(-) **W płomieniach.** We wsi Bratoszewice pod Strykowem, podczas pożaru spaliła się w płomieniach 2-letnia dziewczynka włościanka, Maryanna Brzuska.

(-) **Wypadki.** W tych dniach we wsi Leszczyny-male, pow. łaskiego, naładowany drzewem wóz przewrócił się i zagniół na śmierć włościanina, Ignacego Sobczaka.

Przed kilku dniami mieszkanka wsi Wadziń-szlachecki, powiatu łódzkiego, Marya Gąsiorowska, powracając pijana z karczmy do domu, potoczyła się i wpadła do studni, poniosła śmierć. Nieszczęśliwa liczyła 63 lata.

(-) **W bójce.** Kilku włościan pijanych powracając z jarmarku w Łasku do domu wszczęło bójkę ze stróżem nocnym we wsi Strońsk i poraniło go niebezpiecznie. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

(-) **W szynku,** we wsi Chojny, w dniu onegdajszym podczas bójki włościanin Adam Mucha przejrzał ucho Michałowi Bąkowi.

(-) **Kradzieże.** Do miasta naszego przysła za wsi Antonina Domaradzka, w celu wyszukania służby. Onegdaj wieczór na ulicy Nowomiejskiej spotkała jakąś starą kobietę, która ofiarowała się znaleźć jej miejsce. Poszła więc za nią na Bałuty i tam nocowała z poniedziałku na wtorek. Obudziwszy się wczoraj rano, dziewczyna spostrzegła, że skradziono jej wszystkie rzeczy, wartości około 100 rubli. Podejrzaną o kradzież kobietę pociągnięto do odpowiedzialności.

Z fabryki pp. Roberta i Karola Menke, skradziono onegdaj rozmaitych chustek welnianych przeszło za 1,000 rubli. Jednego z podejrzanych o udział w tej kradzieży, znanego złodzieja, mieszkańca wsi Chojny, policja aresztowała. Śledztwo w toku.

Niewiadomi złodzieje skradli mieszkańcowi tutejszemu, Herszowowi Słonkowi, różnych rzeczy za rs. 200.

(-) **Pożar.** Wczoraj około godziny 7-jej

wieczór na Bałutach spalił się doszczętnie wiatrak należący do młynarza Kwiatkowskiego.

— Na rzecz bazaru dobroczynnego, rozpoczynającego się w piątek, przesłano mi następujące sumy od osób, które nie będą mogły uczestniczyć w nim osobiście:
Od pani Scheibler wdowy rs. 200
„ pana Karola Scheiblera „ 100
„ Edwarda Herbsta „ 100.
Za tak hojne ofiary składam niniejszem w imieniu biednych serdeczne podziękowanie.
Prezes towarzystwa dobroczynności:
J. Heintel.

KRONIKA.

— W Niszu, w Serbii, ma być ustanowiony konsulat ruski.

— Zawieszono wydawnictwo petersburskiego tygodnika: „Zapadno-słowiańskiej wiestnik”.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że wkrótce w komitecie ministrów odczytany będzie projekt towarzystwa akcyjnego eksploatowania lasów w guberni wołyńskiej. Towarzystwo zamierza głównie budować domy przenosne na sposib szwedzki.

— Ministeryum dóbr państwa, jak donoszą „Peterb. wiadomości”, projektuje wprowadzenie w całem państwie instytucji inspektorów agronomicznych, na wzór istniejących w guberniach: wieickiej, permickiej, chersońskiej i nowogrodzkiej.

— „Kuryer codzienny” donosi, że z polecenia ministeryalnego zarządom okręgów górniczych składane być mają codziennie raporty o ilości węgla kamiennego przez następujące osoby: od zarządzających kopalniami o ilości węgla kamiennego, składanego na rampach torów podjazdowych do kopalni, gotowego do naładunku na wagony; od zawiadowców stacyi krańcowych ze znacznijszym obrotem węgla lub składami zapasowemi paliwa, o ilości węgla kamiennego przybyłego i odebranego na miejscu albo przeladowanego na koleje sąsiednią; od prezydentów miast raporty tygodniowe o zapasach węgla w składach prywatnych. W raportach ma być wymieniana ilość przybywająca i ubywająca w ciągu danego czasu i remanent.

— W Filadelfii zbankrutowała znaczna firma Jamison et Comp. Zawiesiła wypłaty firma Thomas H. Allen et Comp., posiadająca faktoryę bawełny w Memphis; pasywa wynoszą 750,000 dolarów, aktywa — 1,500,000. Zbankrutowała również newyorską filia powyższej firmy Richard H. Allen et Comp. W Duluth (w stanie Minnessocie), zawiesili wypłaty bankierzy Bell i Pistor; przewózka aktywów ma wynosić 200,000 dol., prócz depozytów w sumie 1/2 mil. dolarów. Wreszcie donoszą o zachwianiu się firmy „Potts, Salt and Sumbor Company”, której pasywa wynoszą 1 1/2 mil. dolarów.

Warszawa.
— Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie odniosła się do lekarzy miejscowych, dokonywających prób leczenia suchot metodą Kocha, o złożenie szczegółowych relacyi, od których zależne będzie otwarcie w Warszawie specjalnego oddzia-

Hektor Malot.

SKIEROWANIE ŁÓDKI.

Przekład S. E.

I.

Zaledwie statek „San-Gottardo”, kursujący po jeziorze Como, przybił do Bellagio, zanim jeszcze dobrze przymocowano deskę, wyskoczył na brzeg jakiś podróżny.

Był to mężczyzna w średnim wieku, lecz młodzieńcza postawa, jego twarz była dziwny kontrast z wyrazem zmęczenia i smutku w twarzy. Ubrany bardzo starannie, zupełnie odpowiednio warunkom podróży wśród lata, w klimacie łagodnym, pod jasnym niebem; przez lewe ramię miał przetrzone lekkie palto, a w prawej ręce trzymał walizkę skórzaną, znaczoną hrabiowską koroną i dwiema literami: A. C.

Na brzegu zaraz otezyla go cała gromada chłopców hotelowych, tamując przejście.

— Hotel Grande-Bretagne, hotel Bellagio, Villa Serbelloni, Pension Suisse, hotel de Florence, Albergo del Vapore! — woli na wysięgi, zabiegając sobie drogę.

Zwrócił się do jednego, z hotelu Grande-Bretagne:

— Gdzie jest twój hotel?

— Wprost, jasnie panie, o dwa kroki stąd; poprowadzę tam jasnie pana; niech jasnie pan raczy mi dać swoją walizkę i palto.

W istocie, tuż obok stacyi, nad brzegiem jeziora, wśród pięknych oleandrow, wznosił się hotel, którego front zdobiły jasne

markizy, zawieszono u okien.

— Moją walizkę złoż w kancelaryi — rzekł do służącego, który wszedł najprzód do sieni — i dowiedz się, jaki jest numer mieszkania pani hrabiny de Chamalières.

— Zaraz zaprowadzę jasnie pana.

— To zbyt czczone.

— Na piętrze, № 3 na prawo.

Prędko wszedł na schody i zadzwonił do numeru, który mu wskazano.

Prawie jednocześnie drzwi otworzyła pokojowa.

— A, pan hrabia!

— Pani w domu?

— Tak jest, panie hrabio; pójdę zawiadomić.

W tejże chwili rozległ się dźwięczny głosik:

— A, to ojciec, ojciec!

Dziesięcioletnia dziewczynka z trzaskiem otworzyła drzwi i w podskokach przybiegła rzucić się w objęcia tego, który czekał już na nią z otwartymi ramionami.

— Co za szczęście! Nareszcie mam ciebie; już tak dawno na to czekałam. Przyjechałeś po nas?

— Czy nudzisz się?

— Tak, nudzę się! Wejdz, proszę; mama jest w swoim pokoju.

— Ach! jak ja cię wycaluję!

— O, ojczu, drogi ojczu! co to za miła niespodzianka!

— Byłaś zdrowa?

— Tak, tylko nudziłam się; och! nudzona jestem; tyle tylko powiem. Pojedziemy, prawda?

— Po ciebie przyjechałam.

— Co za szczęście! Dziś pojedziemy, tak?

— Maszę tylko porozumieć się z twą

matką.

— Więc od mamy zależy to, czy wyjedziemy, czy zostaniemy?

— Niezupełnie.

— A, to tem lepiej.

— Obawiasz się, żeby nie chciała zostać?

— Tak.

Przytuliła się do ojca, czule ucałowała jego rękę i dodała zniżonym nieco głosem:

— Bardzo obawiam się tego.

— Nie martw się, moja maleńka; jeszcze dziś przed wieczorem opuścimy Bellagio.

— Doprawdy?

— Przysięgam ci to.

— To chodź do mamy zaraz i każ jej zgodzić się.

Spojrzała na niego z dumą.

— O, ty możesz kazać tak, lub nie, jak zechcesz.

— Gdzież to szła? Otworzyłaś drzwi tak raptownie, jak gdybyś spieszyła się bardzo.

— Z towarzyszkami puszczać nowe czołenko na jezioro; ładne, duże czołenko, tak wielkie — wskazała długość na swojej ręczce — z żagliami i sterem.

— No, dobrze, idź, a ja tymczasem porozmawiam z twą mamą.

— Oh! rozmawiać.

— Jak tylko coś postanowimy o odjeździe, zaraz po ciebie poślę.

— Niezadługo?

— Niezadługo, moja Gabryelko.

— Więc wynoszę się.

Ale zanim odeszła, otworzyła drzwi i zawołała swym czystym głosem:

— Pan hrabia de Chamalières!

II.

Hrabina wstała, obojętnym wzrokiem zmierzyła swego męża; była jakby na stanowisku odpornym i ani krokiem nie postąpiła naprzód.

Nakoniec, ale po chwilowym wahaniu i z widocznym przynusem, zdecydowała się podać mu rękę.

Zaraz jednak cofnęła się, bo nie podał jej swojej.

— A to miła niespodzianka — rzekła z lekką ironią — co ci się stało? Spadasz, jak z nieba. Byłam pewną, że jesteś w Konstantynopolu, a ty tu.

— Przyjechałam po Gabryelkę i po ciebie, jeżeli, naturalnie, tego pragniesz, ażeby was niezwłocznie odwiedził de Chamalières; uprzedziłem już o tem moją matkę, która nas oczekuje.

— Tak, natychmiast?

— Dziś wieczór.

— Dziś wieczór, jeżeli ja zechcę pojechać i pozwolę zabrać swoją córkę, której tutaj jest bardzo dobrze.

— Ona się nudzi i marzy o wyjeździe.

— Bo tak kazałeś jej powiedzieć, lecz ja jej każę powiedzieć inaczej, jeżeli mi się spodoba zostać.

— Dziś już nie chodzi o to, co ci się spodoba zrobić, ale o to, co zrobisz powinna.

— Al... Proszę też powiedzieć, kto ma być sędzią tego, co ja powinnam, lub nie powinnam zrobić.

— Ja.

— Więc znowu scena?

— Nie, tylko rozmowa, której niepodobna już odkadnąć!

(D. c. n.)

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że zaopatryliśmy nasz skład w bogaty wybór towarów



NA GWIAZDKĘ!!

Poniżej pozwalamy sobie wyszczególnić te artykuły z naszego składu, które nadają się najlepiej na Podarki Gwiazdkowe:

<p>TRWAŁE Materye Jedwabne czarne i kolorowe, gładkie i w desenie, na kostyminy i okrycia damskie tudzież na pokrycia do futer.</p>	<p>Plótna jarosławskie z najbardziej renomowanej fabryki A. A. Łokalowa, po cenach zniżonych. Garnitury stołowe, obrusy, serwety, ręczniki i t. d. Towar biały wszelkiego rodzaju.</p>	<p>CHODNIKI w bardzo pięknych deseniach Chodniki salonowe „WILTON“ (najdelikatniej tkane chodniki pluszowe).</p>
<p>CZARNE I KOLOROWE Materyały wełniane na suknie i okrycia damskie tudzież na wierzchy do futer.</p>	<p>Chustki do nosa czysto lniane, batystowe, pół lniane, jedwabne, bawełniane, już od 40 kop. za tuzin. Śliczne chustki dziecinne.</p>	<p>OGROMNY WYBÓR KÓLDER Aftasowych jedwabnych i wełnianych na wacie.</p>
<p>Kaszmiry i suknie odpasowane.</p>	<p>Firanki i story białe, kremowe i kolorowe odpasowane i na łokcie we wspaniałym wyborze.</p>	<p>Jedwabne i adamaszkowe kapy na łóżka. Kapy i serwety pluszowe, gobelinowe, rypso-we i dżutowe. Kapy pikowe, białe i kolorowe.</p>
<p>Plusze jedwabne gładkie, Brokatela, Cisele etc. na okrycia damskie i wierzchy do futer.</p>	<p>Materyały na meble i portyery i gotowe portyery.</p>	<p>Kapy Montagnac w doskonałym gatunku. Kołdry podróżne astrachańskie najprzedniejszego gatunku.</p>
<p>Plusze wełniane czarne i kolorowe, gładkie i wyciskane.</p>	<p>Chustki damskie i szale. NOWOŚĆ: Chustki trykotowe.</p>	<p>Kołdry bajowe (także dla dzieci).</p>
<p>Flanela i kamgarn drukowany w świetnym wyborze.</p>	<p>Barchany drukowane w bardzo wielkim wyborze.</p>	<p>Na nakrycia dużych stołów POLECAMY</p>
<p>Drap des dames dekatyzowane w gatunku znanej dobroci.</p>	<p>Dywany we wszelkich wielkościach i w nowych deseniach, tylko w najlepszym gatunku. Dywany Axminterskie i Dagestańskie. Dywaniki przed łóżka i drzwi.</p>	<p>Plusz w deseniach, na łokcie.</p>
<p>Materyały na fartuchy „HERRNHUTER“ niebieskie i drukowane fartuchy gotowe.</p>		
<p>Lekki korcik na suknie (8 łokci za 4 ruble).</p>		

Nadto polecamy w Wyprzedaży Gwiazdkowej dużą partję wysortowanych **czysto wełnianych materyałów na suknie, chustek do nosa i materyałów na fartuchy**, po cenach niezwykle niskich, lecz ściśle stałych.
Materyały podwójnej szerokości od 30 kop. za łokieć.

23. **Herzenberg i Israelsohn** 23.
PIOTRKOWSKA 2282-3-1

Od piątku dnia 5 do poniedziałku dnia 8 grudnia włącznie roku b. w Salach Domu Koncertowego na korzyść łódzkiego towarzystwa dobroczynności odbędzie się urządzony przez komitety damskie

BAZAR

na którym sprzedawane będą nagromadzone w wielkim wyborze najrozmaitsze przedmioty, które wszystkie służyć mogą jako podarunki gwiazdkowe.
Każdy przedmiot będzie oszacowany podług rzeczywistej wartości i sprzedawany bez naddatków.
BAZAR otwarty będzie codziennie od godz. 4 po południu do 10 wieczorem.
Opłata za wejście do sali 30 kop., daje prawo przebywania na bazarze 3 godziny od 4-7 lub od 7-10.
Podczas trwania bazaru przygrywać będą orkiestry.
Uprasza się Sz. Publiczność o liczne odwiedzanie bazaru

Komitel.

HERBATY
MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
Braci Popowych

Składy w Warszawie: 1) Graniczna Nr. 2-2) Nowy Świat N 59.
otrzymały świeże gatunki herbaty rozważonej w Głównym Składzie w Moskwie pod **banderolą rządową**, na 1, 1/2, 1/4, 1/8 funta. Kupującym 50 funtów, ustępuje się **rabat 20%** na gatunki w cenie rs. 2, 2.20, 2.40, 2.80 i 3 rs.—18% na gatunki rs. 1.60 i 1.80—10% na gatunki na rs. 1.20 i 1.40. Herbata może być wysłana za zaliczeniem pocztowym, kolejowym lub przez kantory transportowe. Za dobroć herbaty poręcza **Dom Handlowy Braci Popowych.** 2191-3-1

<p>Лодзинская Фабричная желѣзная дорога Всѣдѣствіе заявленія товарополучателя С. Любохинека объ утерѣ дубликата накладной Варшава-Лодзь за № 92,947 отъ 4 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги снмъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считается недѣйствительнымъ. 2239-3-1</p>	<p>Лодзинская Фабричная желѣзная дорога Всѣдѣствіе заявленія товарополучателя Л. Гейера объ утерѣ дубликата накладной Ужунь-Лодзь за № 1025 отъ 2 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной жел. дор. снмъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считается недѣйствительнымъ. 2238-3-1</p>	<p>Pokój obszerny z meblami, lub bez mebli, przy familii, z osobnem wejściem do odnalezienia, zaraz albo od 1 grudnia w domu W-go Fryschmana, ulica Dzielna № 1109a, wprost pasażu Meyera. Wiadomość u właściciela domu. 2205-3-1</p>
---	---	--